„WASZE SZUBIENICE PRACUJĄ DLA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI"
Żeromski („Róża")

# BIULETYN informacyjny

Rok IV Warszawa, 26 listopada 1942 r. Nr. 46 (150)

## ZA CO UMIERAMY, O CO WALCZYMY, DLA CZEGO ŻYJEMY?

Tysiącletnia przeszłość Narodu Polskiego oraz wniknięcie w sens tego, co dziś się dzieje — daje na pytanie to cztery odpowiedzi:

1. Polska i Polacy są poto, aby **powstrzymywać napór germański na wschód i na cały świat.** Już od X wieku stanęliśmy tamą przed niemieckim parciem — i od tego czasu, stulecie po stuleciu napór ten powstrzymujemy. Gdy byliśmy silni — wiotczała zaborczość germańska, gdyśmy słabli — zaborczość ta potężniała, stawała się coraz zachłanniejsza. I trzeba dobrze zrozumieć: **Polska i Polacy stanowią tamę nie tylko przed zalewem rasy germańskiej; jesteśmy także tamą przed opanowaniem świata przez d u c h germański,** przez m o r a l n o ś ć przemocy, grabieży, łamania praw, okrucieństw — przez to wszystko, co żyje w duszach germańskich od okresu Nibelungów, Krzyżaków, Prus Fryderyka Wielkiego i Bismarcka aż do dni Rzeszy hitlerowskiej.

2. Polska i Polacy są poto, by **powstrzymywać Moce Wschodu w ich naporze na zachód.** Najpierw — to walka w obronie chrześcijaństwa przeciwko najazdom tatarsko-tureckim. Potem — to walka przeciwko despotyzmowi Moskwy. I trzeba dobrze zrozumieć: jest to nie tylko walka, mająca na celu powstrzymanie ludów i państw azjatyckiego lub nawpół azjatyckiego wschodu przed wtargnięcie w ziemie Rzplitej i w serce Europy. **Jest to także tama przed k u l t u r ą wschodu,** przed niewolnictwem, samowładztwem, służalstwem, przed niepohamowanymi instynktami.

3. Polska i Polacy są poto, aby **urzeczywistniać myśl unji wolnych narodów.** Ideję tę wprowadzać zaczęliśmy w życie już wówczas, gdy świat nic jeszcze nie słyszał o istnieniu Ameryki, gdy Anglja była małym, awanturniczym kraikiem, gdy Niemcy dosłownie wyrzynali sąsiednie ludy. Ideja „wolni z wolnymi, równi z równymi" — była ideją całkowicie polską, do której zrozumienia długo jeszcze nie dorastały świat i Europa. Dzięki tej ideji — Rzecz pospolita Polska wydobyła w piętnastym, szesnastym i siedemnastym w. z ludów zamieszkałych w jej granicach tyle żywotności, — iż stała się przodowniczką ludów, żyjących między morzem Bałtyckim i Czarnym, Karpatami, Odrą, Dzwiną i Dnieprem. Ideja ta przetrwała istnienie pierwszego niepodległego państwa polskiego, odzywając się echem w haśle powstańców 1863 r.: „za naszą i waszą wolność". I dziś ożywia ona polityków polskich w Kraju i na Emigracji. Polska ideja unji była i jest antytezą germańskiej i moskiewskiej idei zaborów.

4. Polska i Polacy są poto, aby **urzeczywistniać ideał wolności,** wolności jednostki i wolności zespołu narodowego. Tak było od wieków — w granicach ówczesnych pojęć społecznych. Polak nigdy nie umiał żyć pod batem. Nie jesteśmy nowoupieczonymi demokratami. **Jesteśmy narodem,** który — wraz z An-

glją i paroma innymi — **należy do twórców demokracji.** Zarówno demokracji politycznej, jak i demokracji kulturalnej, a w niedalekiej przyszłości także demokracji gospodarczej.

Oto jaki jest sens istnienia Polski i Narodu Polskiego. I w obecnej wojnie także nie giniemy dla rynków zbytu, ani dla idei imperjalnych, ani dla jakiegoś „lebensraumu"

Powiedzenie prez. Roosevelta: **„Polska — natchnieniem świata"** — nie jest pustym frazesem.

# ZAGRANICA

## DZIAŁANIA WOJENNE

**Cyrenajka — oczyszczona.** Szybkość wycofywania się wojsk Rommla na zachód oraz szybkość pościgu Brytyjczyków prawie nie uległy zmniejszeniu i wynosiły **od 50 do 80 km. na dobę. 17 bm.** Brytyjczycy wroczyli do Derny na której lotniskach znaleziono **około 100 zniszczonych samolotów** „Osi". Następnego ranka zajęto leżące w głębi kraju ważne rozgałęzienie dróg — Mechili. W tym miejscu dowodzący VIII armją brytyjską gen. Montgomery skierował pościg dwoma drogami: krótszą, zachodnią, wiodącą bezpośrednio na Benghazi oraz dłuższą, idącą na południowy zachód i dochodzącą do wybrzeża zatoki syrtańskiej w odległości około 120 km. na południe od Benghazi. Zadaniem drugiej kolumny było odcięcie odwrotu wojskom „Osi" ewakuującym Benghazi. Niestety, choć kolumna druga posuwała się szybciej od pierwszej, choć o całe 12 godzin dosięgła prędzej wybrzeża niż nastąpiło wkroczenie oddziałów pierwszej kolumny do Benghazi — wojska niemiecko-włoskie wymknęły się z potrzasku. Trudno zorjentować się, czy szczęście swe zawdzięcza Rommel znów warunkom atmosferycznym, które w tym czasie były fatalne, czy też dobremu oporowi swych straży tylnych, powstrzymujących drugą kolumnę brytyjską.

**Benghazi zostało zajęte 20 bm.** Ponieważ równocześnie oczyszczono wielki szmat drogi leżącej na południe od tego portu — dalszy pościg w dniu 22 bm. **zbliżył się już do Trypolitanji. Cała Cyrenajka znalazła się w rękach brytyjskich w** rekordowo szybkim czasie **dwunastu dni!** Czołowe jednostki VIII Armji zbliżyły się do **El Agheili,** stanowiącej doskonale położoną i dobrze ufortyfikowaną bazę pustynną. W rejonie El Agheili sytuacja terenowa jest podobna jak pod El Alamin: między wybrzeżem morskim a rozległymi terenami błot i bagien, ostatnio na skutek silnych deszczów zamienionych w grzęzawiska, znajduje się **zaledwie 32 kilometrowy „korytarz".** Miejsce to z natury dogodne do obrony, a ponadto umiejętnie i silnie ufortyfikowane **może przez pewien czas powstrzymać napór Brytyjczyków,** z czem liczy się dowództwo brytyjskie. Szczególnie, że ogromnie na skutek biegu ofensywy wydłużone linje komunikacyjne VIII armji — wymagają coraz **większej ostrożności w akcji.** Wprawdzie porty Derny i Tobruku już są czynne, tym nie mniej główne bazy zaopatrzenia są obecnie odległe od czoła VIII armji **około tysiąc kilometrów!** W tych warunkach pewna pauza w natarciu byłaby naturalną.

**Połowiczny wynik „wyścigu do Tunisu".** Z chwilą rozpoczęcia lądowania Anglosasów w Algierze — z miejsca stała się jasną **pierwszorzędna doniosłość Tunisu** dla losów całej akcji. Porty Tunisu leżą zaledwie w odległości **około 200 km.** zarówno od wybrzeży Sardynji jak i do wybrzeży Sycylji. Dopiero posiadanie Tunisu decyduje o panowaniu nad drogą śródziemnomorską. Nic więc dziwnego, że każda ze stron czyniła wszystko co w jej mocy, by wyprzedzić przeciwnika w zajęciu Tunisu.

Niestety — pierwsi stanęli tam Niemcy. Ich formacje lotnicze zajęły lotniska Bizerty i portu Tunisu zanim jeszcze Darlan nakazał zaprzestanie oporu w Algierze i zanim oddziały francuskie w Tunisie zorjentowały się w istocie położenia. Gdy 11 bm. sytuacja była wyjaśniona, gdy wojska francuskie Tuni

su rozpoczęły tu i ówdzie stawianie oporu — było już zapóźno. Zapóźno na obronienie Bizerty i portu Tunisu, **ale nie zapóźno na obronienie reszty kraju.** Wraz z amerykańsko-brytyjskimi desantami lotniczemi, które już od 12 bm. przystąpiły do akcji — Francuzi uchronili szereg ważnych lotnisk i miejscowości przed oddziałami „osi". Po dziesięciu dniach — około 22 bm. — sytuacja była wyjaśniona: wojska „Osi" uczyniły z rejonu Bizerta — port Tunis rodzaj przedmościa, długiego na około 150 km. i głębokiego na około 60 km. Rejon ten jest gorączkowo umacniany oraz dniem i nocą zasilany przez napływający drogą morską i powietrzną sprzęt, broń oraz oddziały wojskowe. Bardzo krótkie linje komunikacyjne ułatwiają Niemcom i Włochom te prace. Natomiast próba dowództwa „osi" rozszerzenia stanu posiadania pobrzeża dalej na południe, w kierunku Trypolisu, została powstrzymana. Rejon Bizerta—port Tunis pozostaje rejonem „wyspowym".

Działania wojenne n[illegible] tym terenie prowadzi I Armja Brytyjska pod dowództwem gen. Andersona, w skład której wchodzi 90 proc. Brytyjczyków i 10 proc. Amerykanów. Z armją tą współdziałają wojska francuskie Tunisu. Dotychczasowe działania gen. Andersona były tylko działaniami wstępnymi, polegającymi na opanowaniu lotnisk, lądowisk i ważnych strategicznie punktów Tunisu, na organizowaniu pierścienia otaczającego rejon zajęty przez wojska „osi" oraz na koncentrowaniu wojsk, sprzętu itd. na pograniczu Algieru i Tunisu dla przeprowadzenia właściwego uderzenia.

Tak więc wynik „wyścigu do Tunisu" jest wynikiem połowicznym. Przyczyną tego — słabość każdej ze stron na tym właśnie odcinku w pierwszych dniach „wyścigu". Co będzie dalej, czy Niemcy w Bizercie potrafią rywalizować z rosyjską obroną Sewastopola — zobaczymy.

**W ł o c h y p o d b o m b a m i.** Działania lotnictwa brytyjskiego są w ostatnich dwóch tygodniach nastawione na współpracę z ofensywą afrykańską. To też tereny niemieckie mają obecnie pewien okres wytchnienia, natomiast porty, w których stacjonują niemieckie łodzie podwodne, są często odwiedzane (St. Nazaire, Lorient, La Palice). Główne jednak ciosy spadają na Włochy. Dwukrotnie ciężko bombardowana była **Genua**, pierwszy port dostaw do Afryki) oraz dwukrotnie **Turyn** (wielki ośrodek produkcji wojennej). Zrzucano bomby **dwutonowe**. Komunikaty włoskie określają wyrządzone tam szkody jako **bardzo wielkie**. Bardziej jednak od komunikatów wymowne jest **rozpoczęcie ewakuacji z Genui, Medjolanu itd. ludności cywilnej**, której pobyt w nawiedzanych miastach nie jest niezbędny.

**W S o w i e t a c h — z i m a.** Mróz pod Stalingradem dochodzi już niekiedy do 20 stopni, pod Nalczykiem — do 15. Górny Don i górna Wołga — zamarzły. Na całym wielkim froncie sowieckim Niemcy starają się zachowywać jaknajspokojniej, unikają prowokowania bolszewików do walki — i tylko w wyjątkowo koniecznych warunkach prowadzą akcję. Taka konieczność — to utrudnianie za pomocą lotnictwa na różnych odcinkach frontu środkowego koncentracyj sił sowieckich. Czy koncentracje te są zapowiedzią ofensywy sowieckiej? Na pytanie to brytyjscy komentatorzy wojenni dają odpowiedź następującą: **nie wydaje się możliwym, aby Sowiety mogły zorganizować w zimie jakąś wielką akcję ofensywną, natomiast wydaje się bardziej niż pewne, iż zechcą wyzyskać zimę do lokalnych szarpań Niemców.**

W tygodniu sprawozdawczym mieliśmy do czynienia z dwoma takiemi „szarpnięciami": w rejonie Wołchowa i w rej. Nalczyku. Zdobyczy terenowych Sowiety zdaje się nie osiągnęły, natomiast krwi niemieckiej znowu niewątpliwie puszczono.

**P o w o d z e n i a n a P a c y f i k u.** Listopad jest wyjątkowo pomyślnym dla Aljantów miesiącem. Powodzenia afrykańskie zostały uzupełnione powodzeniem na Pacyfiku. Powodzeń tych jest dwa: wygranie przez Amerykanów trzeciej bitwy morskiej u wysp Salomona (**„była to największa bitwa morska w dziejach Stanów Zjedn.** — powiedział Roosevelt) oraz dalsze oczyszczanie Nowej Gwinei.

Przebieg bitwy morskiej był następujący: Japoczycy uwzięli się na zdecydowane odbicie z rąk Aljantów wyspy Guadaikanar i w tym celu skierowali ku tej wyspie **najsilniejszy z dotychczasowych konwojów**, transportujący około 30.000 ludzi, sprzęt, broń itd. Konwój szedł pod ochroną **bardzo silnego zespołu floty wojennej.** Aljanci, spodziewający się podobnej akcji, zgromadzili koło wysp Salomona równie silne zespoły floty. Okręty amerykańskie, wypłynąwszy na spotkanie Japończyków, nawiązały walkę, której najostrzejszy przebieg trwał od 12 do 15 listopada. Znamienną cechą tej walki było to, że po raz pierwszy rozegrana została nie między lotnictwem i flotą, jak to było dotychczas, lecz **między właściwymi siłami morskimi.** Po obu stronach walczyły najpoważniejsze jednostki morskie. Straty obu stron były bardzo ciężkie — ale w ostatecznym wyniku n a t e r e n i e w a l k i p o z o s t a l i A l j a n c i, desant japoński nie został wysadzony, 12 statków transportowych japońskich poszło na dno wraz z około 20.000 żołnierzy. M.in. Japończycy stracili d w a p a n c e r n i k i. Jeszcze parę dni po bitwie trwał pościg amerykański za uchodzącą flotą wroga.

**Na Nowej Gwinei** — inicjatywa walk wciąż jest w rękach Aljantów. Po zajęciu Oivi i Wairobi wojska aljanckie zbliżyły się na ok. 20 km. do Buny, głównej bazy japońskiej na wyspie. Oddziały australijskie podeszły w tym samym czasie pod Gonę. Dwa pozostałe punkty oporu japońskiego na wyspie: Lae i Salamaua są ciągle pod bombami samolotów aljanckich. Odnosi się wrażenie, że Aljanci noszą się z zamiarem zupełnego oczyszczenia Nowej Gwinei z Japończyków, na co wskazywałoby przybycie na Nową Gwineję gen. Mac Arthura.

**B a ł k a ń s k i e d z i w y.** Prasa włoska ogłasza następujące urzędowe zestawienie strat, poniesionych przez wojska włoskie na różnych frontach w październiku br.

W Egipcie: 560 poległych, 447 rannych, 317 zaginionych. W Rosji — 288 poległych, 466 rannych, 103 zaginionych. **Na Bałkanach — 388 poległych, 692 rannych, 168 zaginionych.** Dopiero w świetle tych zestawień widać jak bardzo skuteczny jest opór jugosłowiański.

I jeszcze inne zestawienie, uczynione przez jednego z rzeczoznawców wojennych, które wskazuje na **rolę jaką spełniają Bałkany, wiążąc wojska włoskie.** A więc w Afryce było na 1 listopada br. ok. 12 dywizyj włoskich, w Sowietach — ok. 15, na Bałkanach — około 30 dywizyj.

**P r o p a g a n d a — j a k o b r o ń w o j n y.** Że umiejętnie prowadzona propaganda może być takim samym narzędziem wojny, jak lotnictwo czy artylerja — dowodzi następujące oświadczenie Churchilla w Izbie Gmin 11 bm.:

„Zapowiadając utworzenie drugiego frontu w 1942 r. **zwiedliśmy nieprzyjaciela**, który musiał ściągnąć na zachód Europy conajmniej 33 dywizje, a do Norwegji — 10 dywizyj niemieckich, jedną trzecią lotnictwa myśliwskiego oraz połowę lotnictwa bombowego. Ponadto zmusiliśmy nieprzyjaciela do skoncentrowania całej jego floty na Morzu Północnym. W ten sposób w granicach naszych możliwości ściągnęliśmy na siebie część sił nieprzyjaciela, które mogłyby być użyte przeciw Rosji".

Przed miesiącem pisaliśmy w B.I.: „Kto wie, czy kiedyś do historji tej wojny nie przejdzie jako specjalnie zaimujący fakt, jak to Anglicy samym tylko **gadaniem** wyświadczyli Sowietom **niewątpliwą pomoc wojenną**". Nasze przypuszczenie zostało obecnie w pełni potwierdzone przez brytyjskiego premjera. Ponieważ wszyscy tu w Polsce mamy w pamięci jak latem przez parę tygodni szły wielkie transporty kolejowe wojsk niemieckich z Sowietów na zachód — jesteśmy jakby naocznymi świadkami **cudu dobrej propagandy**, jakże innej od wygłupiań, bajdurzeń i bzdur propagandy Goebbelsa:

**P o s t a w a W ł o c h ó w.** Co czują, co myślą Włosi — oto pytanie interesujące dziś świat cały. Sytuacja Włoch — zawsze bardzo ciężka — stała się ostatnio fatalną: groźne wypadki w Afryce, likwidacja Imperium, ciężkie bombardowania, zanik życia gospodar-

czego, garnizony niemieckie w wielu częściach kraju, wielkie trudności wyżywieniowe — oto warunki dzisiejszego życia włoskiego.

Aljanci słusznie oceniają Włochy jako najsłabszy punkt „Osi" i z tego tytułu w punkt ten kierują swe główne uderzenia. **Służba propagandowa** Anglji i Ameryki czyni wszystko, aby podważać coraz bardziej ducha wojennego Włochów. M.in. celowi temu służyć mają wzmożone bombardowania, sabotaże, tajna prasa włoska w kraju, a głównie powstanie organizacji **„Italia Liberata"**, zapoczątkowanej przez Włochów amerykańskich i przeniesionej już bezpośrednio na teren Włoch. Liczyć się należy z powstaniem po stronie aljanckiej **Legjonu Włoskiego** do walki z faszyzmem.

W tej sytuacji rząd włoski zdecydował się na wyrwanie społeczeństwa z odrętwienia i apatji przy pomocy rzucenia hasła: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie". Radio rzymskie prowadzi swe audycje w tym mniej więcej tonie: **„Nadeszła godzina Italji.** Ojczyźnie grozi najwyższe niebezpieczeństwo. Anglosasi nie ograniczają się do Afryki — ruszą na nasz kraj. Do broni, do najwyższego wysiłku!".

Jaki będzie skutek tego odważnego postawienia sprawy przez propagandę faszystowską — trudno przewidzieć. My w Polsce, pamiętający 1920 rok wiemy, że tego rodzaju nastrój może wpłynąć na wzmożenie postawy wojennej. **Może — ale czy wpłynie?** Czy Włosi będą podobni do nas? Najbliższe miesiące zaczną na pytania te dawać odpowiedzi.

## SPRAWY POLSKIE

— Min. skarbu Strassburger przybył z Kanady do Stanów Zjednoczonych. Konferuje z amerykańskimi ministrami skarbu i spraw zagranicznych.

— Dużo złej krwi narobił prasie niemieckiej i włoskiej wywiad ministra Strassburgera, ogłoszony w jednym z dzienników amerykańskich. Min. Strassburger zapowiada w tym wywiadzie utworzenie wielkiej federacji z Polską, Czechami, Jugosławią i Grecją na czele. Mówi o odebraniu od Włoch resztek ziem słowiańskich, (wraz z Triestem), o wysiedleniu Niemców z Prus Wschodnich itd.

— Premjer Sikorski, wraz z rządem, gościł Churchilla i innych członków rządu brytyjskiego.

— Kardynał Hlond opuścił zajmowana przez Niemców Francję nieokupowana, wyjeżdżając z Lourdes do hiszpańskiej Saragossy.

— W Londynie zaczął wychodzić „Zielony Sztandar", organ Stronnictwa Ludowego. Pierwszy numer poświęcono pamięci marszałka Rataja.

## RÓŻNE

— Gen. Weygand został przez władze niemieckie aresztowany i wywieziony do jednego z więzień w Rzeszy.

— We francuskiej Afryce Północnej ogłoszono powszechną mobilizację. Zwiększy ona wybitnie siły Aljantów.

— Przez zajęcie Algieru i Marokka „Oś" straciła 16 proc. importu żelaza i 50 proc. importu fosfatów.

# KRAJ

**WYSIEDLANIA W LUBLINIE.** Po słynnym załamaniu się próby okupanta wysiedlania z Lublina, sposobami stosowanymi w ghettach, ludności polskiej całych dzielnic — władze niemieckie rozpoczęły stosowanie metod bardziej umiarkowanych. Nowy sposób, przeprowadzany bez pośpiechu i nie masowo, jest dla nas tym niebezpieczniejszy, gdyż jako bardziej realny — zapewnia okupantowi większą możność powodzenia.

Akcja zapoczątkowana została w połowie października przez doręczenie **wezwań opuszczenia miasta** około stu **rodzinom polskim.** W oznaczonym czasie pod domy tych rodzin zostały dostarczone furmanki, na które zezwolono załadować pewną ilość rzeczy. Wysiedleńców rozwieziono do Lubartowa, Fajsławic i Bełżyc, gdzie zostali rozlokowani w dzielnicach żydowskich tych miasteczek, stojących pustką po wytra-

ceniu w nich przed kilkoma miesiącami ludności żydowskiej.

Od tego czasu nakazy wysiedleńcze wysyłane są codzień po kilkanaście. Objęły już one **około tysiąca rodzin.** Wysiedlaniu podlega przeważnie ludność uboga, przyczem członkowie rodzin — fachowcy, zatrudnieni w przedsiębiorstwach pracujących na potrzeby wojny, są pozostawiani w mieście. Wysiedla się m.in. właścicieli i pracowników sklepów polskich, wielu dozorców domów (jeden dozorca wystarczy na 10 domów — oświadczono komuś reklamującemu) robotników i pracowników zakładów prywatnych itd. Obok tego wysiedla się **rodziny „politycznie niepewne"**, (rodziny oświęcimiaków, działaczy przedwojennych itp.).

Trudno jest narazie zorjentować się w zamiarach okupanta. Najprawdopodobnej chodzi tu głównie o **nowy czynik rozbijania społeczeństwa, zastraszenia** i łamania oporu ludności polskiej (świadczą o tem rozsiewane przez Niemców bzdurne, panikarskie pogłoski). Ponadto gra tu także rolę konieczność opróżnienia pewnej ilości domów w przepełnionym mieście. Dodać należy że poza Lublinem na terenie województwa lubelskiego wysiedlania zdaje się stosowane nie są, za wyjątkiem zamojszczyzny, gdzie były i są przeprowadzane już oddawna, w celu stworzenia „wyspy germańskiej" z odpolszczanych dawnych kolonistów niemieckich, osadzonych tu jeszcze w osiemnastym wieku.

**BRANKA NA ROBOTY DO RZESZY.** Jak podaliśmy w poprzednim numerze B.I. — we wrześniu, t.j. w miesiącu najdzikszych łapanek kolejowych, ulicznych itd., wywieziono z „G. Gubernii" do Rzeszy znacznie poniżej 20.000 robotników, zaś w październiku, przy stosowaniu w dalszym ciągu łapanek głównie w lubelszczyźnie i Małopolsce — nie przekroczono również tej cyfry. Wobec zamierzonego wywiezienia w okresie od 1 września do 31 grudnia 140.000 ludzi — stwierdzić trzeba **całkowite niepowodzenia dotychczasowej akcji brankowej.** Do tego samego wniosku musiały dojść władze okupacyjne, bowiem wszelkie oznaki wskazują iż okupant — pragnąc zapewnić sobie większą zdobycz rąk roboczych — zmienia gwałtownie metodę branki.

Mianowicie coraz rzadziej stosowane są łapanki uliczne i kolejowe, choć jeszcze się zdarzają jak np. zatrzymanie 22.X pasażerów wszystkich pociągów, przybywających rano do Lublina, wielka łapanka w Puławach w tygodniu minionym etc. Natomiast masowo nakładane są **k o n t y n g e n t y; l u d z k i e na gminy wiejskie i miejskie, na zakłady przemysłowe itd.** Tak naprzykład powiat warszawski ma w dwóch terminach — do 8 i 20 grudnia dostarczyć 2.100 robotników, a za dostarczenie ludzi odpowiedzialni są burmistrze i wójci — przyczem liczby przypadające na poszczególne gminy są t r z y k r o t n i e większe, od liczby „kontyngentu ludzkiego" wyznaczonego już na 1 listopada br. W Kielcach magistrat na zarządzenie okupanta już dostarczył 210 ludzi, a dalsze partje są w przygotowaniu, itd.

Prócz metody „kontyngentów ludzkich" stosuje okupant znacznie ostatnio wzmożoną akcję **rozsyłania wezwań imiennych przez arbajtsamty.** Tysiące takich wezwań rozsyła arbejtsamt warszawski — przyczem wybiera się w pierwszym rzędzie ludzi samotnych i to ze wszystkich gałęzi pracy. Zaobserwowano także wzmożoną ruchliwość komisyj niemieckich, lustrujących wszelkiego rodzaju zakłady pracy z punktu widzenia ich niezbędności dla potrzeb wojny — co pociąga masowe zabieranie robotników z tych zakładów. Tak naprzykład ostatnio bardzo wielu robotników polskich przedsiębiorstw budowlanych otrzymało wezwania wyjazdu do Rzeszy.

Sprawa branki robotnika do Rzeszy jest wciąż jeszcze **jedną z najdonioślejszych spraw polskich.**

**Przypominamy burmistrzom, wójtom, kierownikom przedsiębiorstw: wszelkimi dostępnymi sposobami u t r u d n i a ć akcje okupanta.** Przypominamy: tysiące polskich oczu uważnie obserwuje sposób zachowania się ludzi, z których okupant czyni narzędzie swej polityki.

Przypominamy wszystkim powoływanym na wyjazd: są was **dziesiątki tysięcy: jeśli wszyscy uchylać się będzie-**

**cie od stawienia na wezwanie, gdy będziecie uciekać, kryć się, chorować, spóźniać, zwlekać ani arbajtsamty, ani policja nie dadzą rady.**

**MASOWE UCIECZKI.** Ucieczki pojedyńczych robotników, wywożonych na roboty do Rzeszy zawsze były liczne i to zarówno w drodze do Niemiec jak i z Niemiec. Na podstawie specjalnych książkowych wykazów, rozsyłanych co kwartał do urzędów policyjnych — stwierdzić można, że przeciętna miesięczna ilość uciekających Polaków wynosi około pięciu tysięcy ludzi. W ostatnich czasach stwierdzić się daje zjawisko nowe: **silne wzmożenie ucieczek masowych** z transportów, będących w drodze do Rzeszy. Do najsłynniejszych tego rodzaju ucieczek należy ucieczka całego transportu pociągowego w ilości około 800 ludzi, wywożonych z lubelszczyzny.

W ostatnich czasach zanotowano m.i. ucieczkę w Warszawie grupy około 140 ludzi eskortowanych ze Skaryszewskiej na dworzec przez 20 policjantów granatowych i niemieckich. Pozostały tylko 3 osoby lekko ranne. Z Brzozowej (pow. Puławski) usiłowano wywieźć wszystkich uczniów szkoły rolniczej — wszyscy zbiegli z ciężarówek, wiozących ich w kierunku Lublina. Z Częstochowy, przerwawszy nocą druty kolczaste specjalnego kojca dla wywożonych, zbiegło ponad 100 ludzi.

**DODATKOWE KONTYNGENTY.** Łatwość z jaką naogół w bieżącym roku zebrał okupant kontyngenty rolne— zachęciła go do dalszego, mocniejszego naciśnięcia śruby: niemieckie powiatowe placówki gospodarcze otrzymały polecenie opracowania dodatkowego kontyngentu w wysokości 20—25 proc., w zależności od urodzajności gleby danej gminy. W szeregu powiatów już te dodatkowe kontyngenty są ściągnięte, w innych — są dopiero wyznaczone. Powinno to być nauką dla bezmyślnej gorliwości wielu gmin. Miejmy nadzieję, że przynajmniej ten **dodatkowy kontyngent dotychczasowi gorliwcy dostarczą oporniej, wolniej i mniej sumiennie.**

Specjalnie silne odczuwa wieś rekwizycję bydła, którą okupant przeprowadza w nieznanych dotychczas rozmiarach. Dla przykładu podajemy powiat Puławski, w którym ściąga się poza kontyngentem 9.000 sztuk bydła. Z Gminy Celejów zabrano 595 sztuk, z gminy Baranów 1.104 sztuki itd. Na skutek tej olbrzymiej grabieży — wiele gmin zostało zupełnie zrujnowanych, a pogłowie bydła spadło w nich katastrofalnie. Należy liczyć się z powstaniem w Kraju na tym tle dużych kłopotów gospodarczych.

**RÓŻNE.** — W Nałęczowie **„desanci"** zabili 3 Niemców. W odwet Niemcy rozstrzelali 12 Polaków z pośród miejscowej ludności.

— **W Radomiu,** 16.XI odbyły się **masowe** aresztowania wśród Kierowniczych warstw społeczeństwa. Ogółem aresztowano około 300 osób. Charakter aresztowań ten sam co w Warszawie.

## WARSZAWA

**ARESZTOWANIA.** Zapobiegawcze aresztowania niemieckie, przeprowadzone w okresie Święta Niepodległości, miały znacznie większy zakres niż pierwotnie sądzono. Ogólna ilość aresztowanych przekracza dwa tysiące. Wobec przepełnienia panującego w więzieniach, około półtora tysiąca aresztowanych trzyma się w podziemiach gmachu Muzeum Narodowego. Aresztowania objęły wszystkie warstwy i środowiska, przyczem skupiły się na jednostkach w swym środowisku wybitniejszych, zajmujących przed wojną lub w czasie wojny stanowiska kierownicze na większych lub mniejszych odcinkach pracy.

Należy specjalnie potępić bestjalstwo niemieckie, przejawiające się w aresztowaniu 70—80 letnich starców, od dziesiątków lat nic wspólnego z życiem publicznym już nie mających. M.in. aresztowano **Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego,** marszałka Sejmu Ustawodawczego — **Wojciecha Trampczyńskiego,** Rektora UJP — prof. Michałowicza itd. Wśród resztowanych znajduje się szereg profesorów wyższych uczelni, po

lityków przedwojennych, pracowników instytucyj miejskich, instytucyj gospodarczych, dziennikarzy, adwokatów, lekarzy, pracowników bankowych, literatów, aktorów, tramwajarzy, pracowników gazowni, zakładów przemysłowych, wysiedleńców z Ziem Zachodnich, itd., itd. W znacznej większości tych aresztowań, rewizji nie przeprowadzano lub przeprowadzano ją bardzo pobieżnie. Aresztowania trwają w dalszym ciągu, choć liczba ich w ostatnich dniach uległa dużemu zmniejszeniu.

Znając cele niemieckiej polityki wobec Polaków — liczyć się należy z tem, że przynajmniej część zatrzymanych skieruje wróg do obozów koncentracyjnych.

**GRABIEŻ KRWI.** Próby „wykrywania" rasowych Germanów wśród ludności polskiej, stosowane dotąd w Łodzi, na Zamojszczyźnie, na Pomorzu itd. — zostały ostatnio przeniesione również na grunt warszawski. Rozpoczęło się to od wywiezionych do Rzeszy dzieci z sierocińca ewangielickiego w Warszawie. Obecnie w sierocińcu tym założono jakieś „biuro selekcji" — w którym mają być badane dzieci rodzin ewangielickich o niemieckich nazwiskach, wyłapywane na terenie „G. Gubernii". Dzieci zdrowe fizycznie i wartościowe umysłowo będą kierowane do zakładów wychowawczych w Rzeszy. Zapewne w tym celu zarządzono sporządzenie spisu dzieci o nazwiskach brzmiących z niemiecka i w katolickich sierocińcach warszawskich.

**RÓŻNE.** — W Pyrach 1 bm. stracono 10 osób, przywiezionych samochodami z Warszawy. Jest to nie pierwsza egzekucja w tej miejscowości.

---

KWITUJEMY odbiór na „B.I.". kwoty **2.148 zł 60 gr.**

**Po 200 zł:** Mongoł. **Po 150 zł:** SK. **Po 100 zł:** Ten Sam; Toruńczyk; Wołodyjowski; HM. **Po 80 zł:** Cebula I R. **Po 55 zł:** LA. **Po 50 zł:** Wujek; Komarowi zamiast Kwiatów na trumnę; Ba-cz; PKP; Jurek; Jot-dwa ZF; L. **Po 40 zł:** Komsztab; Manella; Polonus. **Po 35 zł:** B. **Po 30 zł:** Mar; Trójka; Gołąb; Panienki. **Po 25 zł:** Naparstek; Julpol. **Po 22 zł 60 gr:** Pomoc. **Po 20 zł:** Turniar; MJ; Ala; Tunio i Lalunia; Wawercki i syn; Hucułka; Hucułka; IP; SS; Habdank; J; Matka Lotnika; KHK; Fręd; Chopin. **Po 15 zł.** Na pohybel. **Po 13 zł:** ZKS. **Po 12 zł:** Anti-Hycler. **Po 10 zł:** Praga 2; Lokar; Łoś; Społem; Jarzębina; Wisior; Irma; Trąba; Magda; Halawanda; Witek; Częstochowa; SN. **Po 7 zł:** BSP; xx. **Po 5 zł:** Janusz; Bezimiennie; Cyrkiel; Pogoń; Dowmunt; Januszek. **Po 2 zł:** 2T.

KWITUJEMY odbiór na c.spec. kwoty **17.715 zł.**

**Po 15.000:** Żelazobeton. **Po 500 zł:** Ursyn; Barbara S. **Po 180 zł:** Biernacki. **Po 100 zł:** Czesia; FB; Toryńczyk. **Po 84 zł:** Apolinary. **Po 60 zł:** Agronom. **Po 55 zł:** Zbiór u Babci. Po 50 zł: Niuś. Po 45 zł: Klima; Czuwaj i S-ka. **Po 44 zł:** Królewiec. **Po 40 zł:** Mi; Dylcio muzykant. **Po 36 zł:** Elunia. **Po 35 zł:** Kokos. **Po 30 zł:** Mimi; Pracownicy Met; Comandos; Bloczek. **Po 25 zł:** Wróbelek; Brodaty. **Po 22 zł:** Malborg. **Po 20 zł** Grody Czerwieńskie; Kobuz; Lalka; Piotrusia; Mściciel; Kulawy; Bergeras; AZ; Juna; SS; ZET. **Po 15 zł:** Ruda; RW; Wspólnicy; Japonia. **Po 14 zł:** Dąb. **Po 12 zł:** xx; Dziękujemy Geniusiowi za klucze. **Po 10 zł:** Em-Jot; Weronika; AM; ZS; Sokół; Ela; Małgorzata; Franciszek; Krzyż; Remington; Janki; Janina; Żabka; Nacinak; 2 x 12; WX. **Po 5 zł:** Jotel; Micka; Jurand; Poleszuk; Stef; Papagaj; Ziaba. **Po 2 zł:** Mały Krzyż; Teka; Korwinówna; p. Zofia.

Podziękowanie za: Bezimiennie paczka papieru.

Od „Bicza" materiał wartości 45 zł.

Paczki żywnościowe wartości 500 zł od „Kraka"

SPROSTOWANIE: po 10 zł opuszczono Lech; W nr. 43 na c. specjalne po 800 zł: Różne „Wawer" składa się z następujących sum: 500 zł niewidomy; 80 zł Zero; 40 zł Mg; 32 zł II; 25 zł Em-Pe; 20 zł Ost; 12 zł Bronek; po 10 zł: Książka; MP; Zjawa; Habdank; Łysek; Więzień; xy; po 5 zł: Szczur; IH; 8 zł: Zygmunt; 3 zł Es-En.

Po 30 zł Trójkąt winno być Trójka.

Po 25.50 Prut winno być po 26 zł 50 gr Prut.

Po 20 zł Polonus kwitow. w Nr. 39 B.I.